

Pracownicy IPN dostaną 1000 zł podwyżki

11 października 2017

W dzień i w nocy, w dni robocze i weekendy – dbają o to, żeby w przestrzeni publicznej nie uchowała się już żadna tablica pamiątkowa, żadna nazwa ulicy nawiązująca do PRL. Rząd docenił ich ciężką pracę. 2 tysiące urzędników dostaną podwyżki po 1 tys. zł.

Dlaczego? Bo praca w IPN to „praca w ciągłym stresie i napięciu”. Sprawę nagłośnił na swoim „Facebooku” były premier Leszek Miller. Napisał: „2 tysiące urzędników Instytutu Pamięci Narodowej za „pracę w ciągłym stresie i napięciu” dostanie ok. 1000 zł podwyżki. Roczny budżet IPN wynosi 290 mln zł. Roczny budżet Polskiej Akademii Nauk – 81,5 mln zł”. Trzeba przyznać, że gest rządu PiS robi wrażenie, zwłaszcza w kontekście trwającej już prawie półtora tygodnia głódówki młodych lekarzy rezydentów, którzy walczą o godne płace.

Wiceminister zdrowia Józefa Szczurek-Żelazko powiedziała o młodych lekarzach, że powinni się cieszyć, że rząd w ogóle cokolwiek im płaci. Bo taki na przykład prawnikom czy młodym ekonomistom nie daje ani grosza na rozwój kariery. Na szczęście nasz rząd potrafi docenić prawdziwą służbę państwu: dwa tysiące urzędników Instytutu Pamięci Narodowej dostanie pensje o tysiąc złotych wyższe. Bo przecież ich praca, w odróżnieniu od lekarzy, jest nad wyraz stresująca i odpowiedzialna.

Tylko przypomnijmy: średnia pensja w IPN, jak ustalił „Fakt 24”, wynosi 5955 złotych brutto. Szczęśliwcy, którzy dostaną dodatkowe pieniądze, w zeszłym tygodniu otrzymali maila, pod którym widniały podpisy przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność’ 80”. Można w nim było przeczytać pean pochwalny: „Pragniemy

serdecznie podziękować za decyzję Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr Jarosława Szarka o podwyżkach wynagrodzenia dla pracowników Instytutu. Z uwagi choćby na wieloletnie zaniedbania poprzednich władz w tym kierunku, wzrost płac o ok. 1000 zł brutto będzie z pewnością długo oczekiwaną rekompensatą za pracę w ciągłym stresie i napięciu.”

Stres i napięcie z pewnością musi zżerać również pracowników Regionalnych Zarządów Gospodarki Wodnej, czyli Wód Polskich, którzy niedawno otrzymali podwyżki w wysokości 850 zł. Pensje podniesiono 3 tysiącom osób. Tymczasem na porozumienie ze strajkującymi lekarzami bynajmniej się nie zanoszą. Rząd daje do zrozumienia, że nie zamierza utrzymywać takiej bandy rozwydrzonych roszczeniowców. Ich pensje są wystarczające – twierdzi resort zdrowia.

„Zacznijmy od tego, że wynagrodzenia kształtujące się od 3170 zł do 3890 zł nie są wynagrodzeniami, które można nazwać głodowymi. Żyjemy w Polsce, tu i teraz. One są niskie, ale nie są głodowe. I trzeba to powiedzieć, bo moim zdaniem opinia publiczna jest wprowadzana często w błąd” – mówi Konstanty Radziwiłł.

A do tego cóż oni mogą wiedzieć o stresie? Ich jedyny obowiązek to obcowanie z chorymi pacjentami. Za to podwładni Jarosława Szarka dzielnie walczą z radzieckimi pomnikami i tablicami. Prawdziwi bohaterowie.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: pl.SputnikNews.com